

MAGDALENA OKRASKA I REMIGIUSZ OKRASKA

Świat po pandemii

NOWE IDEE NA NOWE CZASY



Magdalena Okraska i Remigiusz Okraska

Świat po pandemii

NOWE IDEE NA NOWE CZASY



MAGDALENA OKRASKA I REMIGIUSZ OKRASKA

Świat po pandemii

NOWE IDEE NA NOWE CZASY

WARSZAWA – ZAWIERCIE 2020



Koncepcja publikacji, założenia programowe:

Konrad Ciesiołkiewicz

Magdalena Okraska

Remigiusz Okraska

Wydawcy:



Redakcja pisma „Nowy Obywatel”
Stowarzyszenie „Obywatele Obywatelom”
ul. Daszyńskiego 55
42-400 Zawiercie
redakcja@nowyobywatel.pl
www.nowyobywatel.pl



**Komitet Dialogu
Społecznego**
Krajowej Izby Gospodarczej

Komitet Dialogu Społecznego
Krajowej Izby Gospodarczej
ul. Trębacka 4
00-074 Warszawa
dialogkig@kig.pl
<https://dialogkig.pl>

Skład, layout, redakcja techniczna, projekt okładki:

Bartłomiej Mortas

© Copyright for this edition by Magdalena Okraska, Remigiusz Okraska,
Stowarzyszenie „Obywatele Obywatelom”, „Nowy Obywatel”,
Komitet Dialogu Społecznego Krajowej Izby Gospodarczej.

Zdjęcie na okładce: Photo by cottonbro from Pexels

ISBN 978-83-64496-20-2

ISBN epub 978-83-64496-21-9

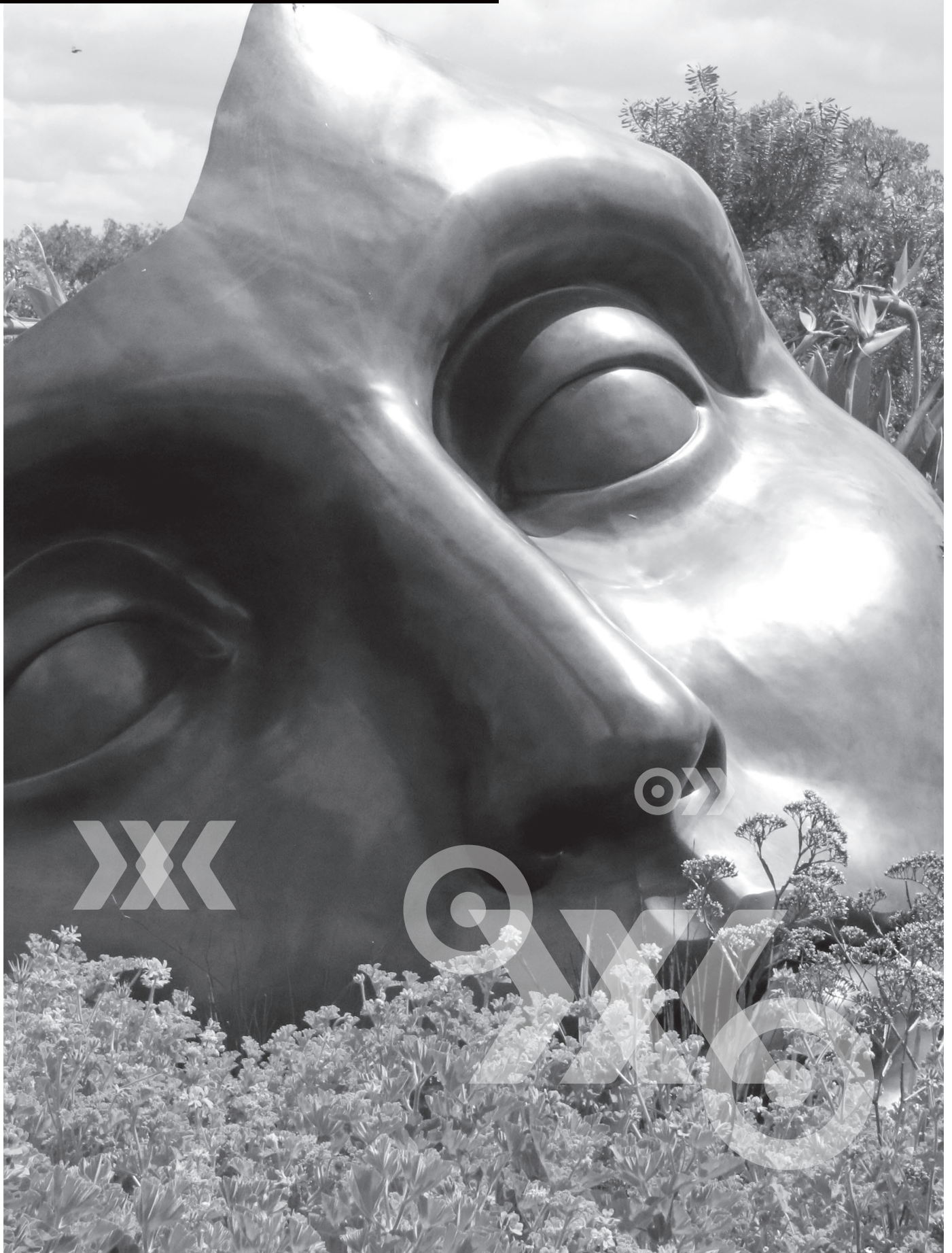
ISBN mobi 978-83-64496-22-6



Spis treści

1. WPROWADZENIE	6
2. NOWE (WYBRANE) IDEE NA NOWE CZASY	10
Krytyka PKB jako wskaźnika ekonomicznego	11
Zielona i sprawiedliwa transformacja energetyczna	13
Praca reprodukcyjna i dowartościowanie „zajęć domowych”	14
Bezwarunkowy dochód podstawowy	15
Skrócenie czasu pracy	17
Commons – dobra wspólne i ich znaczenie	19
Nowy lokalizm	20
Zarządzanie humanistyczne i prospołeczne	21
3. WIZJE I WIZJONERZY LEPSZEGO ŚWIATA	23
The Macroeconomic Policy Institute	24
Catalyst: A Journal of Theory and Strategy	25
Common Wealth Think Tank	26
Rethinking economics	26
Autonomy	27
Compass	28
New Economics Foundation	28
The European Trade Union Institute – Europejski Instytut Związków Zawodowych	30
Class – Centre for Labour and Social Studies	30
Post Carbon Institute	31
The Green European Foundation	31
Green House Think Tank	32
Just Transition Centre przy International Trade Union Confederation	33
Green Faith	34
Yes! Solutions Journalism	34
The Economy of Communion	35
World Movement of Christian Workers	36
Catholic Worker Movement	36
Dystrybucjonizm	37
Opus Independents	38
Prospołeczne zarządzanie	38
Institute for Women's Policy Research	39
BIEN – Basic Income Earth Network	39
Local Futures – The International Alliance for Localization	40

Wprowadzenie





Niniejsza publikacja omawia najciekawsze naszym zdaniem trendy i kierunki, które pojawiły się lub zyskały popularność w myśli społecznej ostatnich kilkunastu lat, mające wpływ na zmiany narracji dotyczącej tematyki gospodarczej, polityk społecznych, ekonomii, zrównoważonego rozwoju czy praw pracowniczych.

Sfery, w których w ostatniej dekadzie odbywały się ciekawe debaty i przewartościowania, można wymieniać długo. Okres po kryzysie gospodarczym z 2008 roku przyniósł zmianę wielu paradygmatów oraz poskutkował nowym podejściem do wielu kwestii, poczynając od sfery intelektualnej, a kończąc na nowych ruchach społecznych i praktykach odmiennych od dotychczasowych. Neoliberalne dogmaty dotyczące gospodarki i ekonomii oraz ich wpływu na społeczeństwo i ekosystem, które dominowały przez poprzednich kilka dekad, okazały się niewystarczające lub błędne wobec pojawiających się nowych wyzwań i kumulowania problemów społecznych i ekologicznych. Opinie krytyczne wobec dotychczasowego głównego nurtu sformułowały niemal jednocześnie akademie, partie polityczne, ruchy społeczne, think tanki i oddolne inicjatywy obywatelskie. Efekty takiej próby przewartościowania podejścia do człowieka, przyrody, ekonomii itp. możemy obserwować w niemal niezliczonej ilości kierunków poszukiwania nowych wartości, świeżego buntu, głośnego sprzeciwu czy upodmiotowienia grup dotychczas defaworyzowanych.

Kryzys ekonomiczny i jego bolesne dla wielu państw i grup społecznych następstwa odsłoniły przede wszystkim fakt, iż znakomita większość procesów we współczesnych społeczeństwach i ich gospodarkach jest powiązana z triumfalnym pochodem drapieżnego kapitalizmu i działaniem liberalnej wersji wolnego rynku, który zmienia ludzi w „zasoby ludzkie”, a przyrodę i zwierzęta w środki do celu, jakim jest pomnażanie pieniędzy. W ostatniej dekadzie zaczęto głośniej mówić o koncentracji niewyobrażalnie wielkich majątków w rękach niedużej garstki ludzi, o lotnym kapitale pozbawionym zobowiązań, o powrocie nastrojów autorytarnych i nacjonalistycznych w części krajów europejskich, o jednostronności korzyści płynących z „wolnego handlu” czy o tym, że Unia Europejska okazuje się tworem o dość kruchych podstawach. Wiele z tych nowych narracji powstawało w obrębie środowisk intelektualnych, think tanków, czasopism czy grup formalnych i nieformalnych, których wybraną część pokrótce tutaj przedstawimy.

Naszym celem jest ukazanie panoramy idei i inicjatyw bez jednolitego klucza ideologicznego czy wektora politycznego. Przedstawiamy ważne idee i pomysły w sposób różnorodny i wbrew tradycyjnym podziałom ideowym. W publikacji znajdą dla siebie miejsce



Fot. © pxhere.com/pl/photo/1104676

środowiska lewicowo-progresywne, inicjatywy motywowane religijnie (katolickie i protestanckie), intelektualne zaplecza ruchu związkowego, organizacje ekologiczne, apolityczne think tanki itp. Prezentujemy inicjatywy, których celem jest zwrócenie uwagi na konkretny problem czy wycinek rzeczywistości, jak i te, które oferują wizję bardziej całościowe. Są to podmioty bardzo różnorodne, a ich zakres tematyczny rozciąga się bardzo szeroko – od prospołecznej wizji transformacji socjo-ekonomicznej, problematyki dowartościowania pracy reprodukcyjnej kobiet, skrócenia czasu pracy, przez kwestie stricte pracownicze, czyli poprawę warunków zatrudnienia czy podziału wypracowanego dochodu, po bardzo palące ostatnimi laty kwestie ekologiczno-środowiskowe, czyli związane ze zmianami klimatycznymi, a także „zielonymi miejscami pracy” oraz ubóstwem energetycznym i wodnym.

Wszystkie zaprezentowane inicjatywy i idee, pomimo czasami różnego wektora politycznego, mają wspólny mianownik. Chodzi im o wzmocnienie roli człowieka w zmieniającej się rzeczywistości, o pozyskanie przez społeczeństwa wpływu na warunki pracy, życia w obliczu nadchodzącej katastrofy klimatycznej, o zmuszenie decydentów politycznych i świata kapitału do podjęcia odpowiedzialności społecznej i ekologicznej.

Ze względów poznawczych prezentujemy przede wszystkim inicjatywy spoza grona największych i najpopularniejszych podmiotów świata idei i aktywności społecznej, wychodząc z założenia, że do informacji o tamtych można dotrzeć o wiele łatwiej. Z racji podobieństw kulturowych oraz przynależności Polski do wspólnoty europejskiej preferowaliśmy także podmioty z tego obszaru, choć oczywiście nie ograniczyliśmy się do niego.



Staraliśmy się uchwycić najważniejsze trendy, czyli zjawiska długotrwałe, rozwijające się (nasilające się i pojawiające w coraz szerszych grupach społecznych czy konsumenckich), w przeciwieństwie do pojęcia „mody”, która ma charakter sezonowy i krótkotrwały. Najsilniejsze trendy w myśli społecznej wpływają na nasze życie, zjawiska polityczne, biznes i gospodarkę oraz na wiele innych sfer. Wskazują kierunki, w jakich podąży kraj czy kontynent. Powstają i giną, zazwyczaj zwracając uwagę ogółu na palący problem współczesności. Wiele z nich pojawia się najpierw na platformie, jaką stworzyła dla nas cyfryzacja życia społecznego – czyli w internecie. W tym rozumieniu skoncentrowana na dobrostanie człowieka myśl społeczna coraz częściej opuszcza gmachy akademii i dzieła pojedynczych myślicieli, schodząc niżej oraz rozprzestrzeniając się horyzontalnie.

Gdy przygotowywaliśmy tę publikację, świat pogrążył się w kryzysie wywołanym pandemią koronawirusa. Unaoczniała ona jeszcze bardziej to, jak wiele słabości cechuje system gospodarki liberalnej, społeczeństwa konsumpcyjnego, prymatu zysku nad innymi wartościami, braku poszanowania sfery publicznej, środowiska naturalnego i dóbr wspólnych. A także i to, jak kruchych jest w obliczu poważnego kryzysu wiele rzekomych dogmatów, oczywistości i żelaznych zasad. Zaprezentowane tu idee i inicjatywy są w przekonaniu autorów częścią odpowiedzi także na pytanie, jak powinien wyglądać „świat po pandemii” – taki, w którym kryzysy zdrowotne i gospodarcze zdarzają się rzadziej, opieka medyczna i wsparcie socjalne są dostępne dla każdego, a przebieg sytuacji kryzysowych pozostaje względnie mało dotkliwy dla zwykłych ludzi.

*Za wsparcie merytoryczne prac nad niniejszą publikacją
autorzy składają serdeczne podziękowania dla
prof. Moniki Kostery, Bartłomieja Kozka i dr. hab. Rafała Łętochy.*

Nowe (wybrane) idee na nowe czasy





W niniejszym rozdziale zaprezentujemy wybrane, najważniejsze naszym zdaniem, nowe trendy ideowe, które zdobywają coraz większą popularność i znaczenie jako odpowiedź na problemy i wyzwania współczesności. Przegląd ten oczywiście nie wyczerpuje katalogu ważnych spraw i rozwiązań oraz nie rości sobie prawa do ostatecznej listy takowych.

Krytyka PKB jako wskaźnika ekonomicznego

Produkt krajowy brutto (PKB) jest najpopularniejszym miernikiem produkcji i jej zmian. Koncepcja PKB spotyka się jednak z krytyką ze strony wielu ekonomistów, polityków i dziennikarzy, głównie z powodu rozczarowania faktem, że wskaźnik ten nie mierzy faktycznego rozwoju społecznego, a nawet po stronie „plusów” zapisuje faktyczne problemy i straty, jak dzieje się choćby w przypadku dewastacji środowiska naturalnego.

Wskaźnik informuje na zasadzie statystycznej, jaka część projektu krajowego brutto, wyrażona kwotowo w walucie, przypada „na głowę” mieszkańca. Miernik ten zawiadamia nas w syntetyczny sposób o poziomie rozwoju gospodarczego i strukturze produkcji oraz jej rozdysponowaniu, a jego dynamika – o wzroście gospodarczym kraju czy regionu. Dzięki stosowaniu uzgodnionej na forum międzynarodowym jednolitej i spójnej metodologii, stanowi on istotne narzędzie porównań międzynarodowych w zakresie jego wartości i dynamiki oraz służy jako standardowy punkt odniesienia dla wielu wskaźników gospodarczych i społecznych. Brzmi zatem bardzo uniwersalnie.

Co jest zatem nie tak z powoływaniem się na PKB w badaniach i podsumowaniach dotyczących kondycji gospodarczej państwa? Wskaźniki są przecież oczywiste. Jak pisze Bohdan Wyżnikiewicz w pracy pt. „Produkt krajowy brutto jako przedmiot krytyki”, która ukazała się w 2017 r. w „Wiadomościach Statystycznych”, przeznaczeniem PKB jest wyłącznie mierzenie rozmiarów i zmian poziomu produkcji, a ściślej – wartości nowo wytworzonej. Przypisywanie PKB roli miernika poziomu życia, miary dobrobytu bądź zamożności czy tzw. rozwoju społeczno-gospodarczego, jest nieporozumieniem o daleko idących konsekwencjach. Tylko w dłuższej perspektywie, liczonej na co najmniej dziesięć lat, poziom PKB może w przybliżeniu opisywać zmiany poziomu życia. Już samo posługiwanie się pojęciem „rozwój społeczno-gospodarczy” stanowi źródło nieporozumień. Trudno znaleźć uzasadnienie dla łączenia w jedno pojęcie rozwoju społecznego ze wzrostem gospodarczym. Tymczasem dość powszechne posługiwanie się przez polityków czy media takim podejściem do mierzenia rozwoju krajów wymusza niejako poszukiwanie wskaźnika obejmującego dwa odmienne



zjawiska. Problemem takiego sposobu mierzenia wzrostu per capita jest fakt, że rozwój społeczny i dobrostan obywateli są w nim pomijane.

Pionier krytyki wskaźnika PKB/PNB, brytyjski ekonomista Edward J. Mishan, już pod koniec lat 60. wskazywał w swoich książkach („The Costs of Economic Growth” i „Spór o wzrost gospodarczy”), że ta miara nie tylko nie uwzględnia wielu ważnych aspektów rzeczywistości, ale wręcz zafałszowuje ją. Wskazywał, że na wzrost PKB składa się także przyrost zjawisk negatywnych, kontrowersyjnych czy wątpliwych. Dewastowanie cennych terenów przyrodniczych, marnotrawna konsumpcja ograniczonych zasobów, wydłużanie odległości dojazdu do pracy, obniżanie jakości życia i otoczenia siedzib ludzkich oraz przeciwdziałanie negatywnym zjawiskom (np. rozwiązania antyhałasowe czy monitoring w celu bezpieczeństwa), długa i wyczerpująca praca kosztem odpoczynku i życia rodzinnego, wydatki na leczenie schorzeń cywilizacyjnych, transport na wielkie odległości produktów czy surowców niegdyś dostępnych lokalnie, konflikty zbrojne, emisja spalin – to tylko nieliczne wybrane przykłady zjawisk, które oznaczają wzrost PKB, a zarazem są negatywne lub wątpliwe ze względu na dobrostan społeczny, zasady moralne, ład publiczny itp. Mówi się czasem cynicznie, że PKB rośnie wraz z liczbą wypadków samochodowych lub że chociaż straszne zniszczenia wskutek tsunami w Azji podkopało jej PKB, dewastując społeczności i działalność gospodarczą, to jednak doprowadziło ono zarazem do wzrostu PKB dzięki odbudowie i nowym inwestycjom, nie uwzględniając jednak ludzkich cierpień i tragedii.

Nawet OECD uznała kilka lat temu wskaźnik za „kontrowersyjny”, stwierdzając, że mierzy on dochód, ale nie poziom nierówności, mierzy wzrost, ale nie destrukcję czy zniszczenie przemysłu.

Dominacja PKB sprawia również, iż domyślnie jako istotne z punktu widzenia społeczeństwa traktuje się w jego kontekście głównie takie wyroby, postawy czy działania, które są łatwe do policzenia i zwykle związane z obrotem komercyjnym. Tymczasem istnieje cała gama zjawisk, których PKB nie odzwierciedla, a które są tak samo, a nierzadko bardziej ważne dla dobrej kondycji jednostek, społeczności lokalnych, narodów i zbiorowości ludzkiej. Dzieje się tak na przykład, gdy wskaźnik PKB pomija choćby jakość otoczenia przyrodniczego czy bezpieczeństwo i „przyjazność” przestrzeni publicznej. Albo świadczenie nieodpłatnych prac reprodukcyjnych/rodzinnych wykonywanych w gospodarstwie domowym. Nie uważamy na przykład, że opieka nad własnymi dziećmi jest produkcją. Zaczynamy tak uważać dopiero, gdy zatrudniona opiekunka wykonuje tę samą pracę odpłatnie, czyli wpływa na wzrost PKB. Wskaźnik ten nie mierzy także podziału dochodów. W niektórych krajach PKB jest wysokie, jednak poziom życia mieszkańców niski, gdyż większość wypracowanych dochodów trafia do nielicznej elity finansowej i/lub największych firm, a nierówności dochodowe i społeczne są znaczące.

Z tych względów wskaźnik PKB/PNB jest poddawany coraz częściej krytyce przez współczesną ekonomię nieoliberalną jako niewystarczający. Proponowane są rozmaite inne miary kondycji społeczeństwa (np. Human Development Index czy Genuine Progress Indicator – mierzące rzeczywistość znacznie szerzej), ale akcentuje się także sam sceptycyzm wobec przekonania, iż cała rzeczywistość może zostać poddana klasyfikacji. Podkreśla się również konieczność intelektualnego i instytucjonalnego dowartościowania zjawisk i postaw „nieproduktywnych” wedle kryteriów PKB, lecz ważnych z punktu widzenia dobrostanu człowieka i środowiska naturalnego.



Fot. Photo by Gonz DDL on Unsplash

Zielona i sprawiedliwa transformacja energetyczna

Jednym z głównych wyzwań o skali wręcz cywilizacyjnej jest obecnie transformacja energetyczna mająca na celu znaczące zredukowanie emisji dwutlenku węgla. Urosła ona także do rangi odpowiedzi na najważniejsze z wyzwań ekologicznych na długiej liście problemów znanych od kilku dekad, a związanych z dewastacją i eksploatacją środowiska przyrodniczego. Ogół poważnych naukowców i instytucji badawczych uważa, iż taka redukcja musi być szybka i znacząca, jeśli ocieplenie klimatu nie ma przynieść katastrofalnych skutków społecznych, ekologicznych i gospodarczych. Z roku na rok kurczy się grono osób i podmiotów – także w świecie finansów, inwestorów i biznesu – którzy w obliczu badań naukowych kwestionują takie stanowisko. Spór toczy się głównie o to, kto, kiedy, w jakim tempie i w jaki sposób powinien przeprowadzać dekarbonizację gospodarki.

Ważnym głosem w debacie są stanowiska domagające się takiej ekologicznej transformacji gospodarczej, która byłaby zarazem sprawiedliwa społecznie i nie uderzała w słabsze grupy. Takie postulaty wskazują na dwie kwestie. Pierwsza mówi, że z dotychczasowego modelu gospodarki emisyjnej najwięcej korzyści przypadło zamożnym krajom, firmom i osobom, a zatem zmiana dotychczasowego modelu energetyki, produkcji i konsumpcji powinna w znacznym większym stopniu odbyć się kosztem ich, nie zaś niezamożnych. Zwolennicy takiego stanowiska wskazują również, że brak dotkliwości, a nawet zaoferowanie korzyści szerokim rzeszom społecznym, stanowi warunek powodzenia całej operacji. W przeciwnym razie ich opór, przynajmniej w państwach demokratycznych, może storpedować lub znacznie opóźnić



proces transformacji energetycznej. Wskazuje się, że pozbawieni alternatywy pracownicy „brudnych” branż mają pełne prawo bronić swoich miejsc pracy i dochodów, a niezamożni podatnicy czy konsumenci zapewne odrzucają „zielone” rozwiązania, jeśli uszczupli to ich niewielkie dochody i obniży niewysoki poziom życia. Z takimi reakcjami mieliśmy do czynienia np. we Francji, gdzie ruch „żółtych kamizelek” był odpowiedzią na wyższe opodatkowanie paliwa – protestujący wskazywali, że uderza to w ich dochód rozporządzalny w sytuacji, gdy nie mają alternatyw transportowych wobec motoryzacji indywidualnej.

Dlatego zwolennicy „zielonej i sprawiedliwej” transformacji energetycznej postulują kilka kwestii. Po pierwsze, uważają, że cały proces powinien być planowany i koordynowany przez instytucje publiczne z wsparciem partnerów społecznych, nie zaś przybierać postać chaotyczną i wyznaczaną tylko procesami rynkowymi czy decyzjami poszczególnych firm i branż. Stąd bierze się postulat „zielonego nowego ładu”, na wzór działań administracji prezydenta Roosevelta w czasie wielkiego kryzysu gospodarczego lat 30. Po drugie, postulują znaczący udział w procesie decyzyjnym ze strony pracowników branż „węglowych” czy społeczności lokalnych miejscowości i regionów przemysłowych. Po trzecie, uważają, że likwidowanym miejscom pracy w przemyśle emisyjnym powinna towarzyszyć alternatywa w postaci zatrudnienia na zasadach podobnych pod względem zarobków i innych realiów – choć szczegóły tego rozwiązania (inwestycje publiczne, dotowanie miejsc pracy w prywatnym biznesie itp.) są dyskutowane i oceniane rozmaicie. Po czwarte, wskazuje się, że transformację należy prowadzić tak, aby zwykli ludzie odczuwali zmiany na lepsze w sposób namacalny (np. niższe koszty użytkowania lokali mieszkalnych po termomodernizacji, lepszy dostęp do niedrogiego i sprawnego transportu zbiorowego czy obniżka cen prądu po zainstalowaniu odnawialnych źródeł energii), natomiast koszty były ponoszone przez dotychczasowych beneficjentów emisji. Po piąte wreszcie, mowa tu o ogólnym włączaniu zwykłych ludzi w cały proces, czy to będzie udział związków zawodowych w ochronie pracowników branż poddanych transformacji, czy o „demokracji konsumenckiej”, gdy mowa np. o kontrolowaniu odnawialnych źródeł energii i korzyści z nich.

Praca reprodukcyjna i dowartościowanie zajęć domowych”

Od kilku dekad w debacie publicznej funkcjonuje termin „praca reprodukcyjna”, używany zazwyczaj w powiązaniu z sytuacją połowy społeczeństwa, jaką stanowią kobiety. Praca reprodukcyjna to wszelkie zajęcia i czynności wykonywane na rzecz odradzania się pokoleń oraz podtrzymania zdrowia i życia ludzi, by społeczeństwa mogły się odtwarzać i funkcjonować zarówno w sferze biologicznej, jak i społeczno-kulturowej. Prace te mogą być wykonywane przez instytucje publiczne i prywatne, ale przede wszystkim przez nas samych – w obrębie gospodarstwa domowego (rodziny). Czasem błędnie kojarzone wyłącznie z pracą opiekuńczą, mają jednak szerszy zakres od niej.

Od lat coraz mocniej akcentuje się znaczenie takich czynności i zajęć oraz ich niebagatelną rolę w kształtowaniu dobrobytu materialnego i dobrostanu społecznego. Wskazuje się, iż taka praca nie jest ani dowartościowana rynkowo, ani nie uwzględnia jej statystyka (choćby wskaźnik PKB), za to często okazuje się lekceważona społecznie i obciążona poważnymi konsekwencjami (np. niskie świadczenia emerytalne dla kobiet, które „tylko” prowadziły dom



zamiast pracować zawodowo). Opieka nad potomstwem, jego wychowanie i dbanie o to, by w domu wszystko „kręciło się” bez zarzutu, coraz częściej zostaje rozpoznawane jako praca, daleko jednak w polskiej (i nie tylko) debacie do nadania jej wagi pracy równej pracy zawodowej wykonywanej poza domem, tak jakby praca reprodukcyjna kobiet po prostu „działa się” w przerwach „siedzenia w domu”. W przeciwieństwie jednak do pracy najemnej poza domem, trwa ona całą dobę, właściwie nigdy się nie kończy.

Termin „praca reprodukcyjna” stoi jakby w opozycji do słów „produkcyjna”: nie produkuje ona niczego nowego, jednak wzmacnia siły tych, którzy wytwarzają wartość dodaną za pomocą produkcji. Kobiety reprodukcją siły fizyczne społeczeństwa – rodząc nowych jego członków, karmiąc, opiekując się, wychowując, zajmując się domem nie tylko na rzecz dzieci, ale także mężczyzn wychodzących do pracy „na zewnątrz”.

Dotychczasowe lekceważące traktowanie takiej aktywności jest nie tylko niesprawiedliwe personalnie i symbolicznie, ale także prowadzi do przeoczenia jednego z fundamentów, na których opiera się życie społeczno-gospodarcze. Problem zaczyna być coraz mocniej akcentowany nie tylko z powodu podnoszenia go w debacie publicznej, ale także z uwagi na procesy społeczne. Kruchość rodziny, narastająca fala samotności i jednoosobowych gospodarstw domowych, wzrost osób niesamodzielnych wskutek starzenia się społeczeństwa – te i inne zjawiska sprawiają, że zmienia się postrzeganie społecznej wagi zajęć i postaw, które niegdyś wydawały się błahe, oczywiste i niewarte debaty.

Bezwarunkowy dochód podstawowy

Idea ta cieszy się w ostatnich latach rosnącym zainteresowaniem. Czym jest bezwarunkowy dochód podstawowy? To „równe, powszechne, bezwarunkowe świadczenie pieniężne, wypłacane regularnie przez państwo indywidualnie każdej obywatelce i obywatelowi (rezydentce/rezydentowi), którego wysokość pozwala na zaspokojenie podstawowych potrzeb społecznych” – jak mówi definicja przyjęta przez Polską Sieć Dochodu Podstawowego. To zatem pieniądze, które, jeśli rząd podejmie taką decyzję, należą nam się po prostu za bycie obywatelem lub mieszkańcem danego kraju.

Główną funkcją przyznania wszystkim mieszkańcom danego obszaru równej kwoty w gotówce, wypłacanej zazwyczaj co miesiąc, jest ograniczenie problemów socjalnych. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka stwierdza, że „każdy ma prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa osobistego” oraz „prawo do odpowiedniego standardu życia, gwarantującego zdrowie i dobre samopoczucie jego i jego rodziny”. W odpowiedzi na to stwierdzenie wprowadzono ideę „dochodu podstawowego”, który ma być dochodem o charakterze bezwarunkowym. Nie powinien być zatem powiązany np. z posiadaniem dzieci, jak świadczenia rodzinne. Idea BDP wyklucza także konieczność świadczenia pracy, aby go otrzymać. Można wyróżnić dwa obszary, od których otrzymywanie BDP jest niezależne:

- a. wielkość i kształt gospodarstwa domowego – nie trzeba mieć małżonka ani dzieci;
- b. dochody z innych źródeł – BDP jest egalitarny, nie trzeba zatem pracować, aby go otrzymać, ale nie jest także wiązany z programami dochodowymi lub z domyślnym ubóstwem beneficjenta.



Fot. © pxhere.com/pl/photo/783773

Dochód podstawowy jest świadczeniem o charakterze pieniężnym, wypłacanym w sposób regularny (miesięczny, kwartalny lub roczny) przez państwo. Jeżeli wysokość dochodu podstawowego osiąga poziom wystarczający do zaspokojenia podstawowych potrzeb, mówi się o pełnym dochodzie podstawowym, jeśli zaś jest od niego niższa, jest to częściowy dochód podstawowy.

W świetle neoklasycznego rozumienia ekonomii BDP wydaje się wielu pomysłem niedorzecznym – dawać środki finansowe „za nic”? Każdemu? Po co? Jaki to będzie miało wpływ na funkcjonowanie gospodarki, która w myśl podejścia neoliberalnego ma opierać się na ekonomicznym przymusie świadczenia pracy?

Pozytywne skutki wprowadzenia takiego dochodu (czy to w formie regularnie otrzymywanej gotówki, czy negatywnego podatku dochodowego) to m.in. umożliwienie obywatelom swobodnego wydawania pieniędzy w pożądaną przez nich sposób (w przeciwieństwie do bonów/zasiłków celowych), czyli uwolnienie się od konieczności podejmowania nieproduktywnych, przypadkowych prac, by zaspokoić podstawowe potrzeby. Po drugie, prowadzi on do sprawiedliwszej redystrybucji bogactwa. Po trzecie, wzrost dochodów zwiększa siłę przetargową ludzi, ponieważ nie są już oni zmuszeni do zaakceptowania jakichkolwiek oferowanych warunków pracy, co ma znaczenie zwłaszcza w krajach rozwijających się, ale także np. w Polsce. Po czwarte, bardzo łatwo wprowadzić tego typu świadczenie – BDP jest łatwy w implementacji, bo nie ma konieczności identyfikowania poszczególnych beneficjentów, należy się on po prostu



wszystkim. To z kolei prowadzi do oszczędności na innych formach świadczeń społecznych, odbiurokratyzowania systemu wsparcia socjalnego oraz pozwala uniknąć stygmatyzacji beneficjentów świadczenia.

Również wpływ wprowadzenia bezwarunkowego dochodu podstawowego na pracowników jest pozytywny. Otrzymując bezwarunkowe dochody, są oni w stanie realizować własny, ciągły rozwój i inwestować np. w edukację swoją lub dzieci bez wpływu na budżet rodziny. Dodatkowy (a czasami jedyny) zastrzyk finansowy ma ogromne znaczenie w środowiskach ubogich i defaworyzowanych, gdzie po prostu niemożliwe jest osiągnięcie wystarczającego na pokrycie potrzeb dochodu z pracy, której brak lub jest nisko płatna. Pieniądze powodują, że otrzymujący je obywatele inwestują w edukację, lepszą żywność, potrzebne sprzęty lub rezygnują z nisko płatnej pracy, by szukać lepszej. Pieniądze cyrkulują na rynku i są od razu wydawane (osoby uboższe nie zaczynają od robienia oszczędności), co napędza popyt i podaż.

Jednym z miejsc, gdzie przeprowadzono szeroko zakrojony eksperyment z wypłacaniem BDP, były Indie (stan Madhja Pradeś). Proces trwał w latach 2011–2012. Kwota wypłacanego świadczenia wynosiła 200 rupii miesięcznie (potem 300), czyli 25–37% kwoty 810 rupii miesięcznie, która oznaczała wtedy w Indiach granicę ubóstwa. Ale BDP był wypłacany także na dzieci (po 100–150 rupii miesięcznie), co powiększyło dochód rozporządzalny rodzin. Już takie, wydaje się niewielkie, podniesienie otrzymywanej co miesiąc kwoty miało przemożny wpływ na sytuację bytową. Jak pisze badacz BDP dr Maciej Szlinder, odbyło się to na kilku poziomach. Poprawiła się jakość produktów spożywanych przez mieszkańców, wzrósł poziom higieny (zbudowano więcej toalet i studni), a więc ich stan zdrowia, mieli także pieniądze na niezbędne leki. Obszarem poprawy była również edukacja. Mieszkańcy spożytkowali otrzymane środki na kupno podręczników, strojów, butów, korepetycje dla dzieci. Zaobserwowano wyższą frekwencję w szkołach i lepsze wyniki w nauce. Zwiększył się także poziom aktywności zawodowej, co zaprzecza popularnej obawie i argumentowi podnoszonemu w dyskusjach o BDP, że „nikomu nie będzie chciało się pracować”. Mieszkańcy nadanych indyjskich wiosek przepracowali łącznie większą liczbę godzin na własny rachunek, w pracy najemnej i opiekuńczej, niż przed wprowadzeniem świadczenia. Dodatkowe środki były wydawane na zakup zwierząt hodowlanych, a także maszyn i urządzeń rolniczych. Wyniki te obalają kolejny mit dotyczący rzekomego rozleniwienia się ubogich, będącego efektem przekazywania im pieniędzy. Dodatkowe środki sprawiają, że beneficjenci nie muszą się w trudnych sytuacjach zadłużać, a przekazane im pieniądze i tak trafiają na rynek. W społecznościach tradycyjnych pozytywną zmianę po wprowadzeniu BDP odczuwają kobiety, których pozycja w rodzinie i społeczności ulega poprawie.

Skrócenie czasu pracy

Jednym z trendów coraz wyraźniej zaznaczających się w debacie publicznej jest postulat skrócenia czasu pracy – bez obniżki płac. Orędownicy takiego rozwiązania wskazują, że w krajach rozwiniętych wymiar czasu pracy nie został zmniejszony od stu lub więcej lat, mimo ogromnego wzrostu produktywności i zysków przedsiębiorstw w tym czasie. Co gorsza, sytuacja niejednokrotnie uległa pogorszeniu wskutek wydłużania czasu pracy z powodu rozwiązań legislacyjnych czy wewnętrznej kultury firm dotyczącej „zaangażowania”. O wiele większą skalę niż dawniej ma także praca daleko od miejsca zamieszkania, co oznacza, iż do formalnego czasu pracy należy doliczyć coraz dłuższe dojazdy.



Fot. Photo by Andrea Piacquadio from Pexels

Przybywa także badań naukowych, które przekonują, iż tak długi czas pracy to nieporozumienie, gdyż poza najprostszymi pracami fizycznymi, człowiek nie jest produktywny przez tak długi okres. Trudno zatem obronić pomysł kurczowego trzymania się takiego rozwiązania. Pojawiają się również pierwsze eksperymenty samych pracodawców, których wyniki wskazują, iż skrócenie czasu pracy nie tylko nie obniżyło efektywności i produktywności, lecz wręcz przeciwnie – zwiększyło takie wskaźniki. Wypoczęci pracownicy mają lepsze efekty zawodowe.

Są także inne argumenty podnoszone przez zwolenników krótszego dnia czy tygodnia pracy. Miałby on stanowić na przykład odpowiedź na automatyzację i rozwój sztucznej inteligencji. W sytuacji, gdy prawdopodobnie nie mała część obecnych miejsc pracy będzie podlegała presji technologicznej i zostanie zastąpiona wykonawstwem ze strony automatów, należy dzielić się pracą z innymi, tj. z osobami zatrudnionymi w branżach poddawanych temu procesowi. Jest to nie tylko konieczność natury finansowej, ale także moralnej i politycznej. Osoby pozbawione zatrudnienia w świecie, w którym spodziewamy się rosnących niedoborów zadań wykonywanych przez ludzi, będą narażone na ryzyko utraty statusu symbolicznego i społecznego oraz na prawdopodobne próby odmawiania im pełni praw politycznych i obywatelskich – jako „nieproduktywnym” w wieku produktywności.

Jeszcze inny z argumentów na rzecz skrócenia czasu pracy podnosi tematykę ekologiczną. Wskazuje on, że w krajach rozwiniętych mamy do czynienia nie z niedoborami, jak przez wieki, lecz z nadmiarem mocy produkcyjnych i ich efektów w postaci towarów czy usług. Narasta problem marnotrawienia i niszczenia wielu dóbr, w tym wytwarzanych ogromnym nakładem



środków i surowców – czy to będzie przeterminowana żywność, czy odzież błyskawicznie wychodząca z mody, czy celowo i planowo postarzane produkty (np. AGD). Ma to wszystko dotkliwe koszty ekologiczne, a coraz częściej także gospodarcze, w postaci odpłatności za utylizację, składowanie, transport itp. W takim ujęciu problemu nie jest już potrzebna tak długa praca jak dotychczas.

Jej skrócenie przyniosłoby liczne korzyści, nie tylko łatwe do wyobrażenia, jak dłuższy wypoczynek pracowników. Wśród zalet można wymienić choćby szanse na polepszenie kondycji rodzin czy większy udział w życiu sąsiedzkim lub zaangażowaniu w losy społeczności lokalnej. Podobnie rzecz mogłaby się mieć także z udziałem w ogólnokrajowych procesach demokratyczno-partycypacyjnych czy w debacie publicznej.

Oczywiście powstaje pytanie o sfinansowanie takiej zmiany, gdyby nie miało za nią iść zmniejszenie dochodów i poziomu życia zatrudnionych. Wśród wielu pomysłów, jednym z mniej oczywistych jest podatek od robotów/automatów, z którego środki mogłyby w jakiejś formule dofinansować pensje pracownicze.

Commons – dobra wspólne i ich znaczenie

Po latach i dekadach popularności własności prywatnej i prywatyzowania niemal wszystkiego, coraz częściej od pewnego czasu podnosi się znaczenie i wartość tego, co publiczne i/lub wspólne. Dobra publiczne mogą przybierać różnoraki kształt – od wspólnotowych gruntów rolnych, przez zasoby wodne czy miejskie parki, a kończąc na swobodnym dostępie do cyfrowych dóbr kultury czy rozwiązań technologicznych.

Zwolennicy *commons* wskazują, że procesy ich prywatyzacji i „grodzenia” zaszły zbyt daleko. Skutkuje to wykluczeniem szerokich rzesz ludności z użytkowania. Czy to będą prywatyzowane i oferowane w formule *for profit* zamiast *non profit* podstawowe usługi publiczne, jak dostawy wody lub ciepła miejskiego, czy zawłaszczanie okolicznych terenów zielonych na potrzeby prywatnego budownictwa mieszkaniowego – oznacza to brak dostępu dla rosnącej liczby osób. Chodzi jednak także o mniej konkretne, a we współczesnym świecie równie dotkliwe formy wykluczenia, choćby cyfrowego, np. skutek restrykcyjnej polityki dotyczącej praw autorskich (w tym dorobku twórców od dawna nieżyjących), rozwiązań technologicznych (monopol patentowy czy „domyślność” używania produktów określonych firm), archiwów dorobku intelektualnego (zasoby prac naukowych), a nawet samo gromadzenie i przetwarzanie danych osobowych.

Zwolennicy takiego podejścia wskazują, że jest ono nie tylko niesprawiedliwe, wykluczające i tworzące kolejny poziom nierówności społecznych. Przekonują, iż niejednokrotnie tracimy na tym wszyscy jako wspólnota. „Grodzenie” przestrzeni czy dóbr kultury przeciwdziała ludzkiej kreatywności, tworzeniu nowych wartości i sensów z wykorzystaniem tego, co staje się niedostępne dla ogółu chętnych. Szczególnie duże sukcesy takie stanowisko zdobyło w kwestii oprogramowania komputerowego i systemów operacyjnych, gdzie ruch na rzecz *open source* zyskał spory zasięg. Jednocześnie wraz z biegiem czasu kolejne przestrzenie materialne czy cyfrowe podlegają logice „grodzenia”, również w przypadkach, które budzą ogromne kontrowersje ze względu na swój zasięg, jak choćby opatentowane i bardzo drogie lekarstwa na poważne choroby, albo popularne media społecznościowe, oferujące namiastkę



agory i stające się głównym kanałem agregacji treści informacyjnych i komunikacji międzyludzkiej, a w swej istocie podległe wyłącznie decyzjom właścicieli i szefów jednej firmy, choć sprawa dotyczy miliardów ludzi-użytkowników.

Zwolennicy dóbr wspólnych, choć nierzadko uciekają się do wsparcia ze strony władz publicznych, wymykają się jednak binarnemu podziałowi na publiczne (państwowe) kontra prywatne. Wspólne oznacza tu przede wszystkim społeczne – zdecentralizowane, oddolne, samorządne, nie mogące zostać zawłaszczonym także przez władze polityczne, a nie tylko przez siły rynkowe.

Commonersi wskazują, że bez szerokiego dostępu do tego, co publiczne, w jego wielorakich wymiarach, trudno właściwie mówić o wspólnocie i działaniach na ich rzecz. Im więcej „gro-dzenia” dóbr, tym trudniej o wspólny mianownik i fundament życia społecznego, zbiorowego. Podważają też, w oparciu o badania naukowe, w tym analizy ekonomistki-noblistki z roku 2009, Elinor Ostrom, obiegową tezę, że „wspólne oznacza niczyje” i że tylko prywatna forma własności gwarantuje należytą dbałość o jakieś dobra. Z przeszłości i terażniejszości przywołują wiele faktów i przykładów na rzecz tego, iż wspólnotowa własność i zarządzanie mogą być zarazem efektywne i odpowiedzialne, jak i mieć inkluzywne efekty.

Nowy lokalizm

Postulaty odnowienia „życia lokalnego” stanowią alternatywną wobec nacjonalizmów i ksenofobii reakcję na przerosty globalizacji i wielkoskalowej polityki, a także na problemy ekologiczne. Wizja ta podkreśla zbyt pochopnie odrzucone lub uprzednio przeoczone zalety lokalnych systemów gospodarczych i „umiejscowienia” wielu postaw, zjawisk i działań. Nie ma nic wspólnego z pomysłami powrotu do przeszłości czy z kultywowaniem zaściankowości. Świadomie czerpie z nowych technologii, nie traci z oczu szerszej perspektywy, ale zarazem uważa, że wiele problemów dałoby się zminimalizować przy odnowieniu społeczności lokalnych i ich znaczenia.

„Lokaliści” wskazują na wiele nonsensów gospodarki wielkoskalowej i globalnej. Na przykład transport podstawowych produktów czy płodów rolnych przez setki i tysiące kilometrów oznacza niszczenie lokalnych miejsc pracy czy ogromne koszty ekologiczne (przewóz, przechowywanie). Zarazem „tanieść” efektów końcowych takich operacji jest tylko pozorna i trwa do czasu, gdy biznes nie ponosi pełnych kosztów tego procederu, choćby budowy infrastruktury transportowej, i nie odpowiada za ekologiczne skutki (spalanie ropy, emisje zanieczyszczeń, hałas, zużycie energii itp.). Koszty te są natomiast przerzucane na lokalne władze i społeczności.

Koncentracja kapitału i jego globalizacja przynoszą efekty w postaci wydajności ekonomicznej, ale wąsko pojmowanej – globalne firmy, w przeciwieństwie do lokalnych przedsiębiorców, nie płacą podatków na miejscu, a raczej drenują społeczności lokalne z zysków. Taki model oznacza także biznesową kulturę nieodpowiedzialności – jeśli firma działa w ogromnej skali i z większością miejsc, w których operuje, nie jest związana poważnymi więziami, trudno oczekiwać, że będzie przejawiała faktyczną i długofalową troskę o kondycję społeczności.

Ważnym wątkiem „lokalizmu” jest ochrona środowiska i wskazywanie, że bardzo trudno o efektywność w tej kwestii w systemie premiującym rozwiązania duże, globalne i niezwiązane z konkretnymi miejscami. Transport produktów na ogromne odległości, wielkoskalowa



energetyka czy masowe gospodarowanie odpadami – wszystko to oznacza marnotrawstwo surowców i energii, emisje zanieczyszczeń i nierozważne użytkowanie ograniczonych zasobów naturalnych.

W nurcie tym akcentuje się także kwestie bezpieczeństwa. Pandemia koronawirusa potwierdziła takie obawy. Długie łańcuchy dostaw zagrażają zaopatrzeniu, kondycji i bezpieczeństwu mieszkańców wielu miejsc globu w sytuacji ich przerwania z jakiegoś powodu (epidemia, konflikt zbrojny czy polityczny, katastrofa naturalna w odległym miejscu itp.). Akcentowany jest także wątek kulturowy w postaci daleko posuniętej uniformizacji i homogenizacji kultur lokalnych i stylów życia wskutek tego, że materialna i symboliczna produkcja powstaje bez związków ze społecznościami lokalnymi, z dala od nich.

Zwolennicy tego nurtu wskazują także na problemy w nierównym traktowaniu przez władze publiczne i instytucje ponadnarodowe. Podnosi się na przykład kwestie dotacji publicznych dla zamożnych i operujących w wielkiej skali przedsiębiorstw (np. sieci handlowych), które jeszcze wzmacniają ich przewagę wobec drobnego biznesu lokalnego. Podobnie dzieje się z rolnictwem, gdzie obecne modele dotowania, np. Wspólna Polityka Rolna UE, są korzystne przede wszystkim dla wielkich i silnych podmiotów. Skutkuje to m.in. wyludnianiem się obszarów wiejskich czy niewielkich prowincjonalnych miejscowości. Oznacza także ryzyko o wiele większych perturbacji w przypadku kryzysów i zapaści wielkoskalowych podmiotów, których upadłości czy problemy dotkną niewspółmiernie większe rzesze klientów i interesariuszy niż miałyby to miejsce w przypadku kłopotów niewielkich biznesów. Podobnie rzecz ma się z krytyką decyzji władz publicznych, które często preferują wspieranie miejscowości i regionów dużych, zamożnych i wpływowych, kosztem nakładów na usługi czy infrastrukturę w niewielkich ośrodkach.

„Lokaliści” uważają, że silna struktura polityczna czy gospodarcza to struktura zdecentralizowana i różnorodna, nie zaś wielkie i pozornie potężne, ale kruche rozwiązania monokulturowe.

Zarządzanie humanistyczne i prospołeczne

Pod tą umowną nazwą kryją się rozproszone i niekoniecznie „skodyfikowane” idee, wysiłki i propozycje. Są to przede wszystkim głosy naukowców i analityków wskazujących, że potrzebujemy przekroczenia paradygmatu, w którym naczelnymi wartościami zarządzania były wąsko pojęta wydajność i maksymalizacja zysków oraz traktowanie pracowników jako „zasobu ludzkiego”. Głosy takie stoją na stanowisku, że dotychczasowe wizje lekcewały nie tylko kondycję społeczeństwa, ale także dobrostan biznesu w perspektywie długofalowej.

Wśród wielu wskazań i tematów, warto zwrócić szczególną uwagę na kilka. Pierwszym jest partycypacja pracownicza – dbałość o to, aby faktyczny i autentyczny głos pracowników, w tym szeregowych, był słyszany na forum przedsiębiorstwa oraz brany pod uwagę. Przyświeca temu założenie, że włączanie pracowników we współdecydowanie to m.in. kwestia godności i szacunku wobec osób zatrudnionych w firmie, ich upodmiotowienie, ważny czynnik motywacyjny, ale także sposób diagnozowania i rozładowania problemów na wczesnych etapach oraz możliwość korzystania z wiedzy, doświadczeń i pomysłowości osób znających wiele aspektów funkcjonowania przedsiębiorstwa, w tym nierzadko znających je najlepiej z racji swoich obowiązków zawodowych. Stanowi to uznanie dla „zbiorowej mądrości”. W wielu



krajach istnieją ustawowe lub strukturalne formuły i tradycje partycypacji, jak niemiecki system Mitbestimmung, rady pracowników i rady pracownicze, udział reprezentantów związków zawodowych w radach nadzorczych itp.

Innym aspektem takiego zarządzania jest podkreślanie znaczenia różnorodności organizacyjnej i kulturowej. Wychodzi ono z założenia, że szkodliwe i niebezpieczne bywa stosowanie kilku zwyczajowych czy aktualnie modnych modeli działania, bez względu na tradycje firmy, realia kulturowe kraju czy regionu, otoczenie społeczne, branżę i wiele innych czynników.

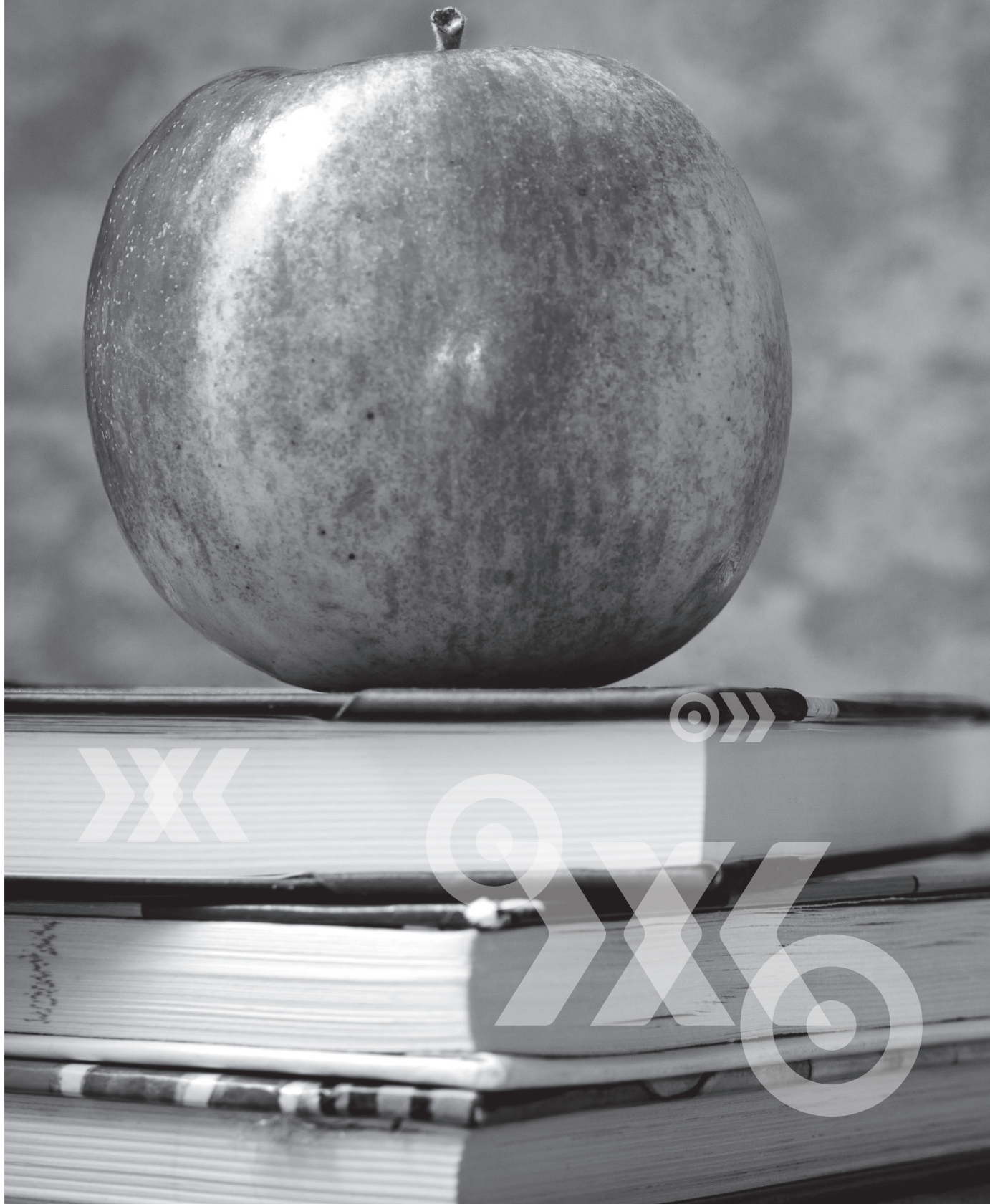
Kolejnym elementem takich wizji jest równość zatrudnionych i równe ich traktowanie. Dotyczy to nie tylko już zazwyczaj formalnie uznanych czy wymaganych prawem postulatów niedyskryminacji ze względu na płeć, pochodzenie czy orientację seksualną, ale z uwagi na wszelkie inne cechy psychofizyczne i szacunek wobec godności pracowniczej jako takiej. Podkreśla także znaczenie równych płac za tę samą pracę, jasnych reguł (w tym premiowania, awansowania itp.), unikania uznaniowości itp.

Ważnym elementem takich postulatów jest jakaś formuła powiązania sytuacji pracowników z zyskami przedsiębiorstw nie tylko w okresie bessy, kiedy wzywa się do zaciskania pasa w imię przetrwania firm, oraz nie tylko w postaci uznaniowych premii. Obejmuje np. ustalenie wskaźnika automatycznego wzrostu płac czy premii wraz ze zwiększonym zyskiem przedsiębiorstwa. Może przybierać także postać przyznawania akcji firmy pracownikom, a nawet częściowego „uwspólniania” majątku firmy (akcjonariat pracowniczy, spółdzielczość itp.). Ma to wymiar nie tylko uznania wkładu zatrudnionych w losy przedsiębiorstwa, ale także zasada się na przekonaniu, iż łatwiej wtedy o autentyczną, niewymuszoną troskę pracowników o kondycję firmy.

Stanowiska takie akcentują także konieczność docenienia pracowniczej wiedzy i doświadczenia, które to cechy były lekceważone lub tylko cynicznie wykorzystywane w epoce neo-liberalnej. Zwraca się uwagę, że atuty pracowników to jeden z najważniejszych zasobów przedsiębiorstw, często pochopnie marnotrawiony w procesie doraźnego zwiększania zysku, obniżania kosztów i wąsko pojmowanej „optymalizacji”. Szczególnej wagi pragmatycznej ten aspekt nabiera w krajach zamożniejszych, w których tendencje demograficzne i aglomeracyjne są niekorzystne w perspektywie długofalowej (brak zastępowalności pokoleń, wyludnianie się całych regionów, kumulacja ludności w wielkich metropoliach, szybkie starzenie społeczeństwa itp.) – brak troski o takie zasoby, jakimi są wiedza i doświadczenie pracowników może się w dłuższej perspektywie obracać przeciwko dobrej kondycji przedsiębiorstw i nie być możliwym do naprawienia w różnych branżach czy miejscach.

Nie są to wszystkie ani nawet większość ciekawych nurtów ideowych współczesnego świata. Wiele z nich nierzadko nie występuje w postaci czystej, lecz przenika się z innymi. Na przykład punktem wspólnym niemal wszystkich takich wizji są kwestie ekologiczne, w tym sprawiedliwa społecznie transformacja energetyczna, a podobne problemy i wyzwania współczesności skutkują synergią różnych wątków (np. bezwarunkowy dochód podstawowy uzupełnia się z refleksją dotyczącą skrócenia czasu pracy).

Wizje i wizjonerzy lepszego świata





Fot. Photo by Michelle Henderson on Unsplash

W niniejszym rozdziale prezentujemy inicjatywy i środowiska intelektualne, które zajmują się analizowaniem wyzwań oraz kreowaniem i popularyzacją wielu nowatorskich idei i rozwiązań, nie tylko dotyczących obszarów i zagadnień uprzednio wspomnianych.

The Macroeconomic Policy Institute

Podmiot związany z Hans Bockler Stiftung i DGB – Niemiecką Konfederacją Związków Zawodowych. Instytut zajmuje się czterema kluczowymi polami: analizą cyklu biznesowego i przewidywaniami dla rozwoju gospodarki; analizą polityk gospodarczych; rynkiem pracy, analizą dochodu i jego dystrybucji oraz wyzwaniami dla polityki gospodarczej i makroekonomii w okresie pokryzysowym.

Istotne z gospodarczego i społecznego punktu widzenia kwestie są analizowane zarówno z globalnego, jak i lokalnego, niemieckiego punktu widzenia. Instytut wiele uwagi poświęca m.in. sytuacji Niemiec po kryzysie z roku 2008. Kraj przez dłuższy czas czerpał zyski ze wzrostu gospodarczego na świecie, także z powodu wolno rosnących kosztów pracy. Była jednak także druga strona medalu – wolno rosły pensje i nie wzrastało zapotrzebowanie na pracowników.



W optyce Instytutu kryzys obalił wiele „objawionych prawd” dotyczących makroekonomii na poziomie narodowym i ponadnarodowym. Interesują go podejścia alternatywne. Jedną z publikacji Instytutu, „For a sound fiscal policy. Enabling public investment”, porusza temat zaniedbywania przez Niemcy inwestycji publicznych na przestrzeni ostatnich 20 lat, do takiego stopnia, że zasób publiczny nie spełnia już wymogów odpowiednich dla nowoczesnych społeczeństw. Taka teza kontrastuje z wizją Niemiec jako kraju należącego do ścisłej czołówki rozwoju, a tym bardziej prospołecznego kierunku zmian. Według badań Instytutu należy za-inwestować co najmniej 450 mld euro w ciągu kolejnych 10 lat w transport publiczny, edukację, sieci komunikacyjne i dekarbonizację.

Inna z publikacji, pt. „Are working hours a new driver of inequality?”, koncentruje się na relacjach pomiędzy układami zbiorowymi a nierównościami związanymi z długością pracy i uzyskiwanymi zarobkami. IMK dochodzi do wniosku, że spadek w niemieckiej gospodarce liczby układów zbiorowych w latach 2006–2014 ma bardzo niekorzystny i silny wpływ na pogorszenie sytuacji pracowników. Na podstawie analizy danych stwierdzono, że obecność związków zawodowych w zakładzie pracy nie tylko jest w stanie zmniejszyć nierówność płac, ale także obniżyć liczbę godzin pracy bez utraty produktywności przedsiębiorstwa.

Więcej informacji: www.imk-boeckler.de

Catalyst: A Journal of Theory and Strategy

To internetowy portal/czasopismo online o optyce lewicowej i nastawione na „dyskusję o kapitalizmie”.

Kwartalnik publikuje teksty i analizy skoncentrowane na bieżących wydarzeniach społecznych i politycznych oraz – z szerszej perspektywy – historii i teraźniejszości ruchu pracowniczego, a także przyszłości populizmu. Autorzy tekstów o populistycznym zwrocie w Europie argumentują, że nowe formacje starające się wyprzeć partie głównego nurtu mogą zaofiarować jedynie częściowe zerwanie z kulturą polityczną, która je wytworzyła, ponieważ nie mają ani środków, ani strategii budowy alternatywnego modelu ekonomicznego. Podkreślają konieczność powrotu lewicy do problematyki pracowniczej, od której odwraca się współczesna socjaldemokracja. Inne poruszane tematy to m.in. ekonomiczne przyczyny rosnących wskaźników przestępczości, droga Wielkiej Brytanii od „złotej ery” państwa dobrobytu do kraju liberalnych cięć budżetowych, sposoby przekonania pracowników przemysłu ciężkiego do polityki ekologicznej i troski o zmiany klimatyczne.

„Catalyst” zawiera teksty napisane przystępnym językiem, który nie wymaga zaawansowanej wiedzy socjologicznej czy dotyczącej doktryn politycznych. W stosunkowo prosty sposób wprowadzają odbiorców w świat krytyki neoliberalnego podejścia do ekonomii czy w propa-cowniczą optykę oglądu rzeczywistości.

Więcej informacji: <https://catalyst-journal.com>



Common Wealth Think Tank

Termin „common wealth” oznacza dobro wspólne, a zatem zasoby naturalne i inne aktywa, które powinny być dostępne do taniego lub nieodpłatnego korzystania przez wszystkich obywateli. Mowa nie tylko o wodzie czy innych oczywistych zasobach, ale także np. o energii elektrycznej, bez której również nie da się już obecnie żyć, a której koszty w gospodarce wolnorynkowej potrafią być wysokie dla wielu odbiorców, zmuszając ich do ograniczania potrzeb życiowych.

Common Wealth Think Tank kieruje się hasłem „ownership matters”, czyli „własność ma znaczenie” – kluczowe znaczenie ma to, kto sprawuje kontrolę (finansową, prawną, decyzyjną itp.) nad dobrami wspólnymi. Dlaczego tak jest? Ponieważ nierówny podział dostępu do tych form własności pogłębia nierówności społeczne, ale także np. wyzwania związane z kryzysem klimatycznym. W podejściu do korzystania z wody, prądu czy ropy brak jest równości i nastawienia na sprawiedliwe zaspokojenie potrzeb wszystkich. Think tank apeluje o „budowanie przyszłości, która będzie demokratyczna i odpowiedzialna, co wymaga przededefiniowania naszego myślenia na temat własności”.

Więcej informacji: www.common-wealth.co.uk

Rethinking economics

To ponadnarodowa sieć dyskusyjna o charakterze naukowo-badawczym, podejmująca krytykę ekonomii neoliberalnej i postulująca jej korekty w duchu prospołecznym. Think tank podkreśla pozytywną rolę ekonomii otwartej, odpowiadającej na potrzeby zarówno w praktyce społecznej, jak i w nauczaniu szkolnym. Piszą o sobie: „Naprawdę zależy nam na ekonomii. Zależy nam na tym, co wnosi do społeczeństwa, jak jest postrzegana przez społeczeństwo i w jaki sposób funkcjonuje jako gałąź wiedzy. Jesteśmy dumni z bycia częścią dyscypliny, która wydobyła miliardy z ekstremalnego ubóstwa i rozwinęła stabilne i wydajne instytucje gospodarcze. Obawiamy się jednak, że przyszłe osiągnięcia ekonomiczne są hamowane przez wadliwe, akademickie myślenie na ich temat. Uważamy, że ekonomia, tak jak jest obecnie rozumiana i praktykowana, jest zbyt wąska, ahistoryczna i bez kontaktu z realnym światem. Dyscyplina ta jest niewystarczająco krytyczna i zbyt często nie rozumie rzeczywistości, tak jak i inne nauki społeczne. Ekonomia neoklasyczna dominuje w tej dyscyplinie i choć jest bardzo przydatna w pewnych okolicznościach, skorzystałaby na uzupełnieniu jej wieloma perspektywami gospodarczymi”.

Zatem re-thinking, *ponowne przemyślenie* ekonomii, to przede wszystkim odwrót od postrzegania ekonomii neoklasycznej/liberalnej jako wzorca myślenia i działania. Jako przykład sytuacji, gdy zawodzi „zwykła” ekonomia, twórcy inicjatywy przywołują zmiany klimatyczne. Ekonomia liberalna nie ma wiedzy ani środków, żeby postulować skuteczne rozwiązania problemu zanieczyszczenia środowiska czy ocieplenia klimatu.

Jedna z kampanii tej inicjatywy dotyczy misji edukacyjnej – szkolenia kadr ekonomicznych, które będą znały większą liczbę opcji niż tylko neoklasyczne. Absolwenci mieliby większe pojęcie o nierówności globalnej, regionalnej, płciowej i rasowej, gdyby zostali skonfrontowani z szeregiem konkurencyjnych perspektyw.



Twórcy inicjatywy uważają też, że szkodliwa jest obecna sytuacja, w której ekonomię postrzega się jako kwestię neutralną lub techniczną, w jaką zwykli obywatele nie powinni się angażować. Powszechny brak zrozumienia zasad, ale także konkurencyjnych nurtów ekonomii uniemożliwia obywatelom pociągnięcie decydentów do odpowiedzialności. Ułatwia też decyzje, które wpływają na nas wszystkich, a są podejmowane przez nieliczne elity technokratyczne i polityczne, bez konsultacji społecznych lub szerokiego zaangażowania obywateli.

Więcej informacji: www.rethinkeconomics.org

Autonomy

Think tank skoncentrowany na kwestii pracy i poprawie sytuacji pracowników. Inicjatywa ogniskuje swoje zainteresowania na jednym temacie – sytuacji pracowników najemnych. Dostarcza propozycji polityk społecznych i działań w tej sferze, a także analiz, które konfrontują się ze zmieniającą się rzeczywistością dzisiejszego świata pracy.

Główne obszary analityczne Autonomy to: skrócenie tygodnia pracy, więcej czasu wolnego dla pracowników; automatyzacja pracy – czy zagraża „żywym” pracownikom; projektowanie miejsc pracy i miast, w których mieszkają pracownicy – jak je tworzyć/przekształcać, by ułatwić im życie i aby gospodarka była bardziej prospołeczna i sprzyjała równości; bezwarunkowy dochód podstawowy.

Ponadczasowe wnioski i tezy Autonomy są następujące: charakter i funkcja pracy podlegają obecnie radykalnej zmianie w wyniku różnych przyczyn i tendencji. Należy zastanowić się, jak zorganizowana jest płatna praca, zakwestionować podstawowe przekonania na temat pracy oraz ustalić racjonalne i możliwe rozwiązania problemów, przed którymi stoimy. Celem jest diagnoza wszystkich aspektów pogłębiającego się kryzysu i zaproponowanie rozwiązań bieżących problemów związanych z pracą w takim duchu, by społeczeństwo „po przemianach świata pracy” (*post-work society*) było wolne, równościowe i demokratyczne.

Think tank, choć formułuje tezy dość radykalne, współpracuje także z biznesem, np. z firmami chcącymi wprowadzić na okres próbny czas pracy krótszy niż obowiązujący w danym kraju. Doradza im, jak to zaplanować i jak przetrwać okres przejściowy.

Więcej informacji: <https://autonomy.work>



Compass

Brytyjski think tank, zajmujący się głównie kwestią dobra wspólnego oraz odnową demokracji i samorządności w różnych sferach życia publicznego. W 2017 r. przeprowadził kampanię na rzecz lepszego funkcjonowania kolei brytyjskich i ich roli w społeczeństwie. Osią kampanii było założenie, że pociągi powinny być dostępne dla wszystkich i nikt nie może być wykluczony z podróżowania. Postulowano istnienie kolei publicznych i finansowo dostępnych dla wszystkich obywateli.

Compass proponuje także m.in. debatę o wprowadzeniu w Wielkiej Brytanii powszechnego dochodu gwarantowanego.

Jak według think tanku zbudować „dobre społeczeństwo”? Trzeba:

- a. stworzyć przestrzeń współpracy osób o poglądach prospołecznych i wspólnotowych, w której nie ma znaczenia, jaką partię polityczną popieramy;
- b. uczyć się od ludzi, którzy robią rzeczy w nowy sposób i którzy tworzą dobre praktyki prospołeczne w swoich organizacjach i zbiorowościach;
- c. współpracować z partiami politycznymi i politykami, aby zbudować poparcie dla tych nowych sposobów decydowania i działania; zmuszać ich do wykorzystania posiadanych wpływów w celu rozwoju dobrego społeczeństwa promieniującego z miejsc, gdzie już się ono rozwija – Compass nazywa to „45° zmianą”;
- d. działać na rzecz przekształcenia systemu politycznego i demokratycznego kraju, aby dostosować go do wyzwań obecnych czasów;
- e. wraz z myślicielami, praktykami i działaczami przygotować grunt pod wielkie transformacyjne idee, które mogą pomóc ukształtować społeczeństwo XXI wieku – wśród nich są m.in. demokracja deliberacyjna i bezwarunkowy dochód gwarantowany.

Więcej informacji: www.compassonline.org.uk

New Economics Foundation

Jeden z pionierskich think tanków prospołecznych naszej epoki. Kładzie duży nacisk na kwestie pracownicze, usługi socjalne, ekonomię nieoliberalną oraz demokratyczną transformację energetyczną.

Hasło przewodnie tej inicjatywy brzmi „razem możemy zmienić zasady”. Celem jest praca z ludźmi w formule zachęcania do zmian „od dołu”. Gospodarka powinna służyć wszystkim, nie tylko wybranym.

Inicjatywy think tanku to:

- a. New social settlement (nowe porozumienie społeczne), zakładające, że we współczesnej rozwiniętej gospodarce fluktuuje wystarczająco dużo bogactwa i zasobów, aby każdy mógł mieć dobre i godne życie bez poważnych trosk materialnych. Jedyny powód, dla którego tak się nie dzieje, są decyzje i priorytety rządzących elit.



Fot. Photo by Malte Luk from Pexels

- b. A green new deal (zielony nowy ład) – czyli ograniczanie emisji dwutlenku węgla, regeneracja przyrody i tworzenie dobrych miejsc pracy. NEF jest częścią rosnącego ruchu na rzecz sprawiedliwości społecznej, pracowników, polityków i innych ośrodków analitycznych, które wykorzystują ten impet, aby stworzyć ogólnoeconomiczny plan powstrzymania zmian klimatycznych i przywrócenia przyrody do lepszego stanu.
- c. Democratic economy (gospodarka demokratyczna) – umożliwienie ludziom równego udziału w podziale dóbr w miejscach, w których mieszkają i pracują. Zbyt często współczesna gospodarka wygląda jak splot dużych, odległych instytucji i wielkich, odległych korporacji. Ideologię wolnego rynku połączono z mocno scentralizowanym państwem, aby stworzyć gospodarkę z ogromną nierównowagą regionalną, która nie jest korzystna dla ogromnej liczby ludzi. NEF pisze: „Musimy przekazać władzę miejscom, w których żyją ludzie – w tym nowym władzom miejskim i regionalnym – i stworzyć narzędzia i mechanizmy, które pozwolą reagować na ich szczególne potrzeby. Musimy dać pracownikom więcej do powiedzenia, abyśmy wszyscy mieli udział w tym, co produkujemy i w miejscach, gdzie pracujemy”.

Więcej informacji: <https://neweconomics.org/>



The European Trade Union Institute – Europejski Instytut Związków Zawodowych

Niezależne centrum badawczo-szkoleniowe Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych (ETUC), która sama zrzesza europejskie związki zawodowe w jedną europejską organizację parasolową. ETUI wykorzystuje wiedzę zdobytą dzięki wielorakim i długoletnim formom współpracy z uniwersytetami, sieciami akademickimi i ekspertami, w służbie interesów pracowników na poziomie europejskim i w celu wzmacniania społecznego wymiaru Unii Europejskiej.

Wśród tematów, które podejmuje organizacja, są: demokracja w miejscu pracy, wyzwania pracy cyfrowej, polityka gospodarcza na czasy kryzysu i gospodarcze alternatywy, prognozy na przyszłość, nowoczesna medycyna pracy, bezpieczne warunki pracy, dialog społeczny oraz odbudowa silnych związków zawodowych.

Instytut składa się z dwóch wydziałów: badawczego, złożonego z trzech jednostek (europeizacja stosunków przemysłowych; polityka gospodarcza, polityka zatrudnienia i społeczna; warunki pracy, zdrowie i bezpieczeństwo) oraz działu edukacji.

ETUI prowadzi badania dotyczące zagadnień społeczno-ekonomicznych i stosunków przemysłowych oraz monitoruje zmiany w polityce europejskiej o strategicznym znaczeniu dla świata pracy. Co więcej, tworzy pomosty między sferą akademicką i ruchem związkowym, aby zachęcić do niezależnych badań nad tematami o decydującym znaczeniu dla świata pracy.

ETUI zachęca do szkoleń i zajęć edukacyjnych. Zapewnia związkowcom i podmiotom stowarzyszonym programy i wymiany międzynarodowe (wyjazdy do siebie nawzajem), które wzmacniają tożsamość europejskich związków zawodowych. Jednostka Foresight (Przewidywanie) jest odpowiedzialna za badanie długoterminowych wyzwań dla europejskiego ruchu związkowego i ich implikacji dla funkcjonowania Instytutu.

Więcej informacji: www.etui.org

Class – Centre for Labour and Social Studies

Brytyjski think tank skoncentrowany na tematyce pracowniczej i związkowej. Działa na rzecz polityki realizowanej przede wszystkim w interesie zwykłych ludzi. Wywodzi się z ruchu związkowego, co pozwala mieć rzeczywisty kontakt ze środowiskami pracowniczymi i rozpoznawać ich problemy oraz otrzymywać informacje zwrotne i sugestie w kwestii tematów i problemów wartych zbadania.

Jego obszary zainteresowania obejmują kwestie zatrudnienia, system finansowy, makroekonomię, usługi publiczne i mieszkalnictwo. Źródłem finansowania działań think tanku są związki zawodowe. Wśród prowadzonych projektów jest m.in. Labour Market Realities (Rzeczywistość rynku pracy) – coroczna publikacja o brytyjskim rynku pracy. Stawia ona pracowników w centrum debaty na tematy ekonomiczne, zapewniając badania terenowe i uchwycenie bieżących realiów gospodarki. Po przeprowadzeniu ankiet wśród 2000 pracowników



w całym kraju i rozmowach z przedstawicielami ruchu związkowego, stawia tezę, iż dalekie od rzeczywistości są zapewnienia biznesu, które mówią, że liberalne realia najlepiej służą rozwojowi gospodarczemu i tworzeniu miejsc pracy.

Więcej informacji: <http://classonline.org.uk/>

Post Carbon Institute

Think tank skupiający się na kwestii prospołecznej transformacji energetycznej i surowcowej. Z jego punktu widzenia istotne jest nie to, aby po prostu „zmienić źródło energii” i zaoszczędzić pieniądze, środki i zasoby, ale także i to, żeby nie pozostawić jednocześnie za burtą milionów pracowników oraz ułatwić bezbolesne przejście z jednego systemu w drugi także użytkownikom, czyli gospodarstwom domowym.

Według instytutu „energia jest wszystkim”. Planeta potrzebuje jej coraz więcej, by podtrzymać produkcję i tempo osiągnięć technicznych/cywilizacyjnych. Zaczynamy się tym tempem dławić, a problemy i kryzysy kumulują się. Think tank twierdzi, że nie możemy już dłużej ignorować finansowych, społecznych i ekologicznych skutków wykorzystywania paliw kopalnych. Proponuje The Energy Transition Program (program zmiany rodzaju użytkowanej energii) i położenie nacisku na przejście od „chcienia więcej” do „potrzebowania mniej”. Program obejmuje m.in.:

- a. Our Renewable Future – zaawansowaną analizę możliwości i wyzwań towarzyszących przejściu w przyszłości na całkowicie odnawialne źródła energii;
- b. The Shale Bubble – serię raportów analizujących całościowe skutki procedury eksploatacji gazu łupkowego i produkcji ropy naftowej oraz oceniających prognozy rządu USA w celu sprawdzenia rzeczywistych perspektyw długoterminowej „rewolucji łupkowej”.

Więcej informacji: www.postcarbon.org

The Green European Foundation

Organizacja, której misją jest przyczynianie się do rozwoju europejskiej sfery publicznej i wspieranie większego zaangażowania obywateli w politykę europejską, finalnie przyczyniając się do powstania silniejszej, bardziej partycypacyjnej wersji demokracji. GEF dąży do umieszczenia tematyki ekologicznej w głównym nurcie dyskusji o przyszłości kontynentu.

Fundacja powstała w 2008 r. i jest częściowo związana z europejskim sojuszem partii Zielonych. Oprócz transformacji energetycznej i zmian klimatu, GEF zajmuje się także sprawami żywności i rolnictwa. Fundacja analizuje kwestię pożywienia z systemowego punktu widzenia, wskazując na powiązania między działaniami w zakresie rolnictwa, zdrowia publicznego, ochrony środowiska, energii, rozwoju gospodarczego. Jej zdaniem potrzebne są kompleksowe polityki żywnościowe, by dostarczać wyżywienie wysokiej jakości i po przystępnych cenach wszystkim obywatelom w Europie i na całym świecie.



Fot. © pxhere.com/pl/photo/678558

Fundacja wydaje periodyk pod tytułem „Green European Journal”. Publikowane w nim teksty dotyczą szerokiego zakresu tematycznego. Perspektywa jest nieoczywista, a teksty do każdego wydania są zbierane wśród czytelników i działaczy ekologicznych.

Więcej informacji: <https://gef.eu/>
oraz <https://www.greeneuropeanjournal.eu/>

Green House Think Tank

Ekologiczny think tank kładący nacisk na syntezę kwestii ochrony środowiska z ekonomicznymi, z naciskiem na społeczną transformację energetyczną. Powstał w Wielkiej Brytanii w 2011 r. Jego celem jest m.in. rozwój „zielonego myślenia” w społeczeństwie brytyjskim. Inicjatywa pisze o sobie: „Problemy, z którymi mamy do czynienia, mają charakter systemowy, dlatego zmiany, które musimy wprowadzić, są złożone i wzajemnie powiązane. Wiele krytycznych analiz i zaleceń politycznych, które staną się częścią nowego paradygmatu, już istnieje. Naszym celem jest przekazywanie ich w sposób jaśniejszy i szerszy. Tym samym pozostajemy niezależni od partii politycznych i biznesu, ale cieszymy się, że możemy współpracować z każdym – pojedynczymi osobami lub organizacjami – kto podziela nasze przekonania i nasze poczucie konieczności podjęcia pilnych działań”.



Green House opracował wiele raportów, m.in. na temat „zielonego Brexitu” i konieczności strukturalnych zmian w gospodarce tak, aby nie była ona zależna od paliw kopalnych. Inicjatywa prowadzi edukację wielotorowo – założyła np. kanał w serwisie Youtube, gdzie w formie kilkuminutowych, prostych filmików popularyzuje wiedzę np. o kwestii przejścia z obecnego modelu gospodarki ku niewęglowej. Stara się w swoich filmach odpowiedzieć na pytanie „co się wtedy stanie z pracownikami?”.

Green House Think Tank bada możliwości „bezbolesnej” transformacji energetycznej dla wybranych obszarów w Wielkiej Brytanii. Przejście na zerową emisję wymaga innej ścieżki niż obecna. Inwestycje koncentrują się dziś w „centrach wzrostu” i „siłach napędowych” gospodarki – głównie dużych miastach – i obejmują ich rozrost oraz rozbudowę infrastruktury. Aby poradzić sobie ze zmianą klimatu, powinniśmy stawiać na rozwiązania mniejszej skali i zdecentralizowane. Postęp w zakresie przeciwdziałania zmianom klimatycznym wymaga masowego przesunięcia inwestycji z coraz większych budynków i infrastruktury na bardziej energooszczędne budynki, które już posiadamy, instalowanie systemów energii odnawialnej i punktów ładowania pojazdów elektrycznych, poprawę lokalnego transportu publicznego, ochronę zasobów, efektywność osiąganą poprzez naprawę i ponowne wykorzystanie surowców, przywrócenie lokalnej gospodarki żywnościowej, która łączy obszary miejskie z wiejskim zapleczem. Wszystko to stworzy miejsca pracy.

Więcej informacji: www.greenhousethinktank.org

Just Transition Centre przy International Trade Union Confederation

Podmiot analityczny na rzecz sprawiedliwej społecznie transformacji energetycznej.

Centrum powstało w 2016 r. Zrzesza przedstawicieli pracowników i związków zawodowych, społeczności lokalnych, przedsiębiorstw i administracji publicznej w dialogu społecznym, aby zapewnić światu pracy miejsce przy stole podczas planowania sprawiedliwego przejścia do gospodarki niskoemisyjnej.

Sprawiedliwa transformacja energetyczna zabezpiecza przyszłość i źródła utrzymania pracowników i ich społeczności przy przejściu na gospodarkę niskoemisyjną. Opiera się na dialogu społecznym między pracownikami i związkami, pracodawcami, rządem i społecznościami. Wizja Just Transition zapewnia i gwarantuje godne miejsca pracy, ochronę socjalną, możliwości szkoleń zawodowych i większe bezpieczeństwo pracy dla wszystkich pracowników dotkniętych globalnym ociepleniem i zmianami klimatu.

Just Transition współpracuje z interesariuszami w celu przyspieszenia procesu sprawiedliwej transformacji energetycznej poprzez:

- wzmocnienie pozycji pracowników i ich sojuszników poprzez dzielenie się przykładami procesów i planów transformacji, ułatwianie wymiany umiejętności i doświadczeń;
- dokumentowanie najlepszych praktyk w procesach dialogu społecznego poprzez wywiady, filmy, raporty i studia przypadków;



- rozpoczynanie i wspieranie procesów dialogu społecznego z udziałem związków zawodowych, społeczności, decydentów politycznych i biznesu, inwestorów i ekspertów;
- wkład strategiczny w krajowe i globalne dialogi dotyczące polityki oraz planowanie sprawiedliwej transformacji.

Więcej informacji: www.ituc-csi.org

Green Faith

Chrześcijański ruch zajmujący się przede wszystkim wyzwaniem związanym z kryzysem klimatycznym. Inicjatywa zakłada, że wszyscy ludzie mają moralne zobowiązanie podjąć walkę z kryzysem klimatycznym, w celu wprowadzenia „klimatycznej sprawiedliwości”. Chce budować globalny ruch oparty na przedstawicielach różnych religii, a oddany kwestiom walki o środowisko.

Piszą o sobie: „Green Faith inspiruje, edukuje, organizuje i mobilizuje ludzi z różnych środowisk religijnych i duchowych na całym świecie do działań na rzecz środowiska naturalnego. Nasza praca opiera się na przekonaniach podzielanych przez światowe tradycje religijne i duchowe. Wierzymy, że ochrona Ziemi jest świętym aktem, a zarządzanie środowiskiem to moralna odpowiedzialność”.

Przedstawiciele Green Faith uważają, że nasze nawyki związane z konsumpcją mogą pomóc uzdrowić i przywrócić ziemię do właściwego stanu. Od energii i transportu, po żywność, wodę i inne obszary, instytucje religijne i ich członkowie zużywają wiele zasobów – i dlatego mają wiele możliwości zmniejszenia wpływu na środowisko. Wszyscy ludzie zasługują na zdrowe środowisko, niezależnie od rasy czy dochodów.

Green Faith skupia się na działaniu na rzecz wszystkich ludzi, ale z naciskiem na mobilizowanie osób wierzących. Uznają, że to chrześcijanie powinni być adwokatami walki z kryzysem klimatycznym, a zmiana systemowa i osobista są powiązane.

Więcej informacji: <https://greenfaith.org>

Yes! Solutions Journalism

Amerykańskie pismo i ośrodek badawczo-edukacyjny poświęcone „dobrym praktykom”, czyli prospołecznym i ekologicznym inicjatywom w mikroskali oraz ich propagowaniu.

„Yes!” analizuje problemy społeczne pod kątem ich przyczyn i bada możliwości zmian systemowych i strukturalnych. Tematyka podejmowana przez pismo obejmuje kwestie środowiskowe, ekonomiczne, gospodarcze i społeczne. Hasło przewodnie medium to „Better world is possible”. Bardzo duży nacisk jest kładziony na pozytywne wizje, a nie tylko na krytykę szkodliwych zjawisk, a także na propagowanie skutecznych i konkretnych działań, choćby w niewielkiej skali, mających pokazać, że inny porządek świata jest możliwy i że



ważna jest sprawczość zwykłych ludzi. Jakkolwiek autorzy wskazują, że palące problemy społeczne czy ekologiczne wymagają zaangażowania instytucji i środków publicznych, to zarazem propagują aktywność obywatelską i wskazują, że w lokalnych społecznościach i inicjatywach często rodzą się pomysły i rozwiązania lepsze i bardziej trafne niż w gabinetach teoretyków czy ekspertów.

Więcej informacji: www.yesmagazine.org

The Economy of Communion

Katolicka inicjatywa na rzecz humanizacji stosunków pracy i partycypacji pracowniczej w zarządzaniu przedsiębiorstwami.

The Economy of Communion (EoC), założona przez Chiareę Lubich w maju 1991 r. w Brazylii, zrzesza przedsiębiorców, pracowników, kadry kierownicze, konsumentów, obywateli, naukowców i ekonomistów w celu promowania kultury opartej na zasadach wspólnoty i wzajemności. Poprzez własny przykład proponują alternatywne modele funkcjonowania przedsiębiorstw.

Zasady promowane przez EoC to:

- a. przeżywanie i szerzenie nowej kultury obywatelskiej i ekonomicznej, którą Chiara Lubich nazwała „kulturą dawania”, wśród wszystkich, od najmłodszych do najstarszych;
- b. tworzenie nowych przedsiębiorstw i wspieranie obecnie istniejących, które chętnie dzielą się zyskami, aby podtrzymywać cele EoC: ograniczenie wykluczenia i postępującego za nim ubóstwa, rozpowszechnianie kultury dawania i wspólnoty, tworzenie nowych miejsc pracy; wspieranie ludzi biznesu, którzy pojmują i realizują swoją działalność jako powołanie i przysługę dla wspólnego dobra, dążąc do wyeliminowania wykluczenia w każdej części świata i w każdym kontekście społecznym;
- c. zwalczanie różnych form ubóstwa, wykluczenia i ubóstwa poprzez podwójne włączenie: produktywne i wspólnotowe.

W gospodarce wspólnoty producenci – przedsiębiorcy, pracownicy i ich współpracownicy – inspirowani są zasadami zakorzenionymi w kulturze odmiennej niż ta, która panuje w dzisiejszej praktyce i teorii gospodarczej. Można zdefiniować ją jako „kulturę dawania”, która jest antytezą „kultury posiadania”. Udzielanie pomocy ekonomicznej może wyrażać ofiarność zakorzenioną w naszym istnieniu.

Więcej informacji: edc-online.org



World Movement of Christian Workers

Prospołeczna i propracownicza sieć koordynacyjna, inspirowana chrześcijańskim solidaryzmem i troską o dobro wspólne.

Została założona w 1966 roku. Dziś zrzesza ponad 50 organizacji z czterech kontynentów. Organizacje członkowskie promują interesy wszystkich tych, którzy polegają na pracy swoich rąk, zatrudnionych zarówno formalnie, jak i nieformalnie.

To ruch:

- a. chrześcijański – podstawą jego działania jest inspiracja nauczaniem Ewangelii;
- b. międzynarodowy – WMCW zrzesza organizacje krajowe i regionalne. Promuje wymianę doświadczeń i współpracę. Oferuje międzynarodowe forum, na którym mogą wymieniać się doświadczeniami i analizami. Postulaty pracownicze mają często charakter uniwersalny;
- c. otwarty – organizacje członkowskie WMCW podejmują działania na rzecz wszystkich pracowników bez względu na rasę, wyznanie itp. Dzielą ze wszystkimi pracownikami tę samą solidarność i zaangażowanie na rzecz godnej pracy. Organizacje członkowskie WMCW starają się współpracować ze wszystkimi społecznościami i stowarzyszeniami zaangażowanymi we wspólną sprawę.

Więcej informacji: <http://mmtc-infor.com>

Catholic Worker Movement

Katolicka inicjatywa prospołeczno-samopomocowa w duchu wspólnotowym i solidarnościowym.

Ten katolicki ruch robotniczy został założony w 1933 r. podczas Wielkiego Kryzysu przez Dorothy Day. Najbardziej znany jest z domów opieki znajdujących się w zaniedbanych częściach wielu miast, a także na obszarach wiejskich. Jedzenie, odzież i schronienie są udzielane przez wolontariuszy osobom potrzebującym, zgodnie z możliwościami każdego ośrodka. W Stanach Zjednoczonych istnieje ponad 100 katolickich wspólnot robotniczych spod znaku CWM.

„Naszą zasadą jest dzieło miłosierdzia – powiedziała założycielka inicjatywy, Dorothy Day. – To droga poświęcenia, uwielbienia i czci”. Robotnicy katoliccy prowadzą prosty styl życia we wspólnocie, służą biednym i przeciwstawiają się wojnie i niesprawiedliwości społecznej. Większość zasad wynika wprost z Ewangelii, modlitwy i wiary katolickiej, choć niektóre wspólnoty mają charakter ekumeniczny i ponadreligijny. Całość ma charakter zdecentralizowany na poziomie organizacyjnym, każdy ośrodek jest niezależny, nie istnieje zatem „siedziba główna” Catholic Worker Movement, a wspólnym fundamentem jest ideowe przesłanie założycieli inicjatywy.

Więcej informacji: www.catholicworker.org



Fot. Photo by Josh Willink from Pexels

Dystrybucjonizm

Idea głosząca, że najlepsza ze znanych form organizacji życia społeczno-gospodarczego opiera się na drobnej, rozproszonej własności produkcyjnej. Chodzi o system bazujący na niewielkich firmach, w którym prawie każdy członek społeczeństwa posiada niezależną własność wytwórczą. Taki system odszedł w znacznej mierze do przeszłości w epoce zarówno monopolistycznego kapitalizmu, gdzie wielka własność wypiera drobną, jak i w realiach biurokratycznego interwencjonizmu państwowego. Dystrybucjoniści chcą odwrótu od koncentracji własności w rękach nielicznych i dążą do jej ponownego upowszechnienia. Najbardziej znanym orędownikiem tej idei był angielski pisarz i publicysta Gilbert Keith Chesterton.

Dystrybucjonizm, w odróżnieniu od rozmaitych inicjatyw liberalno-wolnorynkowych, opowiada się za własnością prywatną nie ze względu na jej korzyści jednostkowe, walory biznesowe czy produktywność. Czyni tak w przekonaniu, że system oparty na drobnej własności wytwórczej jest korzystny dla społeczeństwa i jego dobrostanu, tworząc wspólnoty ludzkie różnorodne, a zatem stabilne i odporne na kryzysy. Dlatego dystrybucjonizm wspiera drobną własność prywatną, opartą głównie na pracy członków rodziny, lecz krytykuje wielkie koncerny, korporacje, grupy kapitałowe itp. Natomiast prywatnym zyskom czy pochwałę jednostkowego sukcesu biznesowego przeciwstawia korzyści społeczne. Przychylnie patrzy z kolei na rozmaite drobne i oddolne zrzeszenia, jak ruch spółdzielczy, własność pracownicza i inne formy kooperacji gospodarczej „zwykłych ludzi”.



W swojej unowocześnionej, współczesnej postaci, ruch o stuletniej tradycji akcentuje także kwestie ekologiczne – produkcję lokalną, na niewielką skalę, organiczną, nie dewastującą zasobów lokalnych, odpowiedzialnie gospodarującą zasobami należącymi także do przyszłych pokoleń (jednym ze zwolenników dystrybucjonizmu był ekonomista Ernst Friedrich Schumacher, autor słynnej książki „Małe jest piękne”, zwanej „biblią ruchu ekologicznego”).

Jest to koncepcja wielonurtowa, rozproszona, artykułowana przez niewielkie inicjatywy i pojedynczych myślicieli z całego świata.

Opus Independents

Brytyjska inicjatywa poświęcona wypracowaniu modeli demokratycznego i prospołecznego dziennikarstwa oraz wspieraniu niezależnych niekomercyjnych mediów. Od 2008 roku prowadzi projekty takie jak:

- a. Now Then Magazine – lokalny magazyn wydawany w Sheffield, do którego teksty może nadsyłać każdy mieszkaniec okolicy, bez względu na doświadczenie i umiejętności. Magazyn jest wydawany 9 razy w roku i dystrybuowany w Sheffield i okolicach. Miesięcznie czyta go 30 tys. osób.
- b. Festival of Debate – zapoczątkowany w 2015 roku, jest corocznym wydarzeniem złożonym z debat, występów artystycznych, dyskusji panelowych, wystąpień i innych publicznych wydarzeń związanych z tematyką społeczną i gospodarczą.
- c. Wordlife to inicjatywa literacka ulokowana w hrabstwie Yorkshire, a poświęcona prezentowaniu nowych talentów pisarskich, wydawaniu publikacji i prowadzeniu warsztatów. Przykłady jej działania to np. projekt Digital Poet in Universe albo Sheffield Verse.

Więcej informacji: <http://weareopus.org/>

Prospołeczne zarządzanie

Wśród postaci tego nurtu warto zwrócić uwagę m.in. na następujące osoby:

- a. dr Stephen Shukaitis – wykładowca University of Essex. Jego główne pola zainteresowania obejmują kulturę produkcji we współczesnym kapitalizmie, teorie społeczne, wytwórstwo artystyczne jako pracę, technologie komunikacyjne, ruchy społeczne.
- b. Maria Daskalaki – profesorka studiów zarządzania w Roehampton Business School. Zainteresowania badawcze: ekonomia społeczna i solidarna (przedsiębiorstwa społeczne, spółdzielnie pracownicze, społeczeństwo obywatelskie i organizacje pozarządowe oraz inicjatywy solidarnościowe), teoria organizacji, sieci społecznościowe i przedsiębiorczość społeczna, oddolne organizacje i ruchy społeczne, wizje świata po-pracy (post-work) i alternatywne sposoby jego organizacji, krytyczne teorie miejskie.
- c. Peter Fleming – pracownik University of London. Pola zainteresowań badawczych: roboty i organizacja pracy (czy roboty przejmą nasze miejsca pracy), praca, dług i niepewność jutra w czasach uberyzacji usług, brak odpowiedzialności społecznej wśród wielkich korporacji.



Institute for Women's Policy Research

Think tank zajmujący się prawami kobiet, w tym tematyką pracy reprodukcyjnej i jej dowartościowaniem.

Opisując swoją misję organizacja mówi: „Zdobywamy równość ekonomiczną dla wszystkich kobiet i eliminujemy bariery dla ich pełnego uczestnictwa w społeczeństwie. Jako czołowy krajowy ośrodek analityczny kształtujemy polityki, które zwiększają siłę i wpływ kobiet, zmniejszają nierówności oraz poprawiają dobrobyt ekonomiczny rodzin”.

IWPR wprowadził do publicznej debaty w USA tematy takie, jak różnice w wynagrodzeniach kobiet i mężczyzn, dyskryminacja w zatrudnieniu i pracy, ubezpieczenie społeczne, reforma opieki społecznej i dostęp do świadczeń publicznych, dostęp do edukacji, opieka nad dziećmi i wiele innych.

IWPR:

- tworzy najczęściej cytowane badania dotyczące różnic w wynagrodzeniach kobiet i mężczyzn w Stanach Zjednoczonych;
- składa regularnie przed Kongresem raporty w kwestiach związanych z bezpieczeństwem ekonomicznym kobiet, możliwościami zatrudnienia i zabezpieczeniem emerytalnym;
- tworzy analizę kosztów i korzyści, która pomaga w uzasadnieniu polityki zapewniającej płatne dni chorobowe, umożliwiając większej liczbie osób o niskich dochodach utrzymanie pracy, gdy muszą zadbać o siebie lub swoje rodziny.

Organizacja pomaga pracownikom zidentyfikować dyskryminację w zatrudnieniu i przeciwdziałać jej, co prowadzi do lepszych miejsc pracy i wyższych wynagrodzeń. W 2008 r. raport IWPR na temat wynagrodzeń pielęgniarek pomógł tysiącom pielęgniarek w Albany w stanie Nowy Jork, kiedy Northeast Health zgodziło się na ugodę w wysokości 1,25 miliona dolarów i podniesienie ich wynagrodzeń.

Więcej informacji: <https://iwpr.org>

BIEN – Basic Income Earth Network

Sieć zajmująca się propagowaniem bezwarunkowego dochodu podstawowego. Informuje o historii i podstawowych zasadach BDP. Sytuuje się ponad podziałami ideowymi w ruchu na rzecz wprowadzenia tego rozwiązania – prezentuje na równych zasadach rozmaite stanowiska, interpretacje i pomysły związane z tym tematem. Wychodzi z założenia, że nowatorska idea potrzebuje otwartej dyskusji, nie zaś dogmatycznej wykładni któregoś ze stanowisk. W efekcie stanowi pole wymiany opinii i doświadczeń, a zarazem pozwala zapoznać się początkującym zwolennikom tej idei z różnymi stanowiskami i wizjami w całej ich różnorodności.

Więcej informacji: <https://basicincome.org/>



Local Futures – The International Alliance for Localization

Think tank i ponadnarodowa sieć współpracy na rzecz promowania „lokalizmu”. Inicjatywa założona przez Helenę Norberg-Hodge, reżyserkę filmową i wieloletnią uczestniczkę inicjatyw pomocowych w krajach rozwijających się. Propaguje zrównoważone społecznie i ekologicznie metody i formuły organizacyjne na rzecz odnowy lokalnych wspólnot oraz krytykuje „przerosty” globalizacji.

Inicjatywa prowadzi szereg programów badawczych i popularyzatorskich. Analizuje negatywne strony globalizacji gospodarczej, poddaje krytyce systemy podatkowe i dotacyjne, które wspierają wielkie podmioty kapitałowe i duże ośrodki urbanistyczne kosztem społeczności lokalnych, drobnego biznesu, gospodarek opartych na miejscowych surowcach i zrównoważonych modelach korzystania z nich. Duży nacisk kładzie nie tylko na krytykę, ale także na wskazywanie alternatyw, propagowanie wizji pozytywnych, promocję „dobrych praktyk” z całego świata, wymianę doświadczeń.

Przekonuje, że przyszłość należy do niewielkich lokalnych zrównoważonych wspólnot, które będą współpracowały, inspirowały się wzajemnie i wspierały, bez popadania w izolacjonizm. Ukazuje szereg rozwiązań oraz konkretnych działań czy technologii, które pozwalają chronić społeczności lokalne i odbudować ich stabilność. Ważnym aspektem tej wizji jest ekologia – twórcy inicjatywy przekonują, że ochrona środowiska oraz odpowiedzialne gospodarowanie są możliwe do zrealizowania przede wszystkim w mikroskali, z udziałem ludzi związanych z danym terenem i jego zasobami.

Więcej informacji: www.localfutures.org



Wydawcy:



**NOWY
BYWATEL**

ISBN 978-83-64496-20-2

ISBN epub 978-83-64496-21-9

ISBN mobi 978-83-64496-22-6

Publikacja omawia najciekawsze naszym zdaniem trendy i kierunki, które pojawiły się lub zyskały pewną popularność w myśli społecznej w ciągu ostatnich kilkunastu lat, mające wpływ na zmiany narracji dotyczącej tematyki gospodarczej, polityk społecznych, ekonomii, zrównoważonego rozwoju czy spraw pracowniczych.

Sfery, w których w ostatniej dekadzie odbywały się ciekawe debaty i przewartościowania, można wymieniać godzinami. Okres po kryzysie gospodarczym z 2008 roku przyniósł zmianę wielu paradygmatów oraz poskutkował nowym podejściem do wielu kwestii, poczynając od sfery intelektualnej, a kończąc na nowych ruchach społecznych i praktykach odmiennych od dotychczasowych. Neoliberalne dogmaty dotyczące gospodarki i ekonomii oraz ich wpływu na społeczeństwo i ekosystem, które dominowały przez poprzednich kilka dekad, okazały się niewystarczające lub błędne wobec pojawiających się nowych wyzwań i kumulowania problemów społecznych i ekologicznych. Opinie krytyczne wobec dotychczasowego głównego nurtu sformułowały niemal jednocześnie akademie, partie polityczne, ruchy miejskie, think tanki i oddolne inicjatywy społeczne. Efekty takiej próby przewartościowania podejścia do człowieka, przyrody, ekonomii itp. możemy obserwować w niemal niezliczonej ilości kierunków poszukiwania nowych wartości, świeżego buntu, głośnego sprzeciwu czy upodmiotowienia grup dotychczas defaworyzowanych.